

# Nasza recenzja

**S**ZTUKE pt. „Egzamin” Jan Paweł Gawlik napisał piętnaście lat temu, a jej premiera odbyła się w 1966 r. w Zielonej Górze. W 1979 r. wystawiono ją także na scenie kameralnej Teatru „Starego” w Krakowie. W programie obok słów od autora, krakowscy redaktorzy umieścili „pozasceniczne dzieje „Egzaminu”, przyczynek do dyskusji o problemach współczesnej polskiej dramaturgii. Widzom przypomina się, jak to w jednym z miast wojewódzkich władze oświatowe wypowiedziały się przeciw wystawieniu „Egzaminu”, oczekując na „inna, bardziej prawdziwą merytorycznie i psychologicznie sztukę o tematyce szkolnej”

Gdyby „Egzamin” miał być sztuką o współczesnej szkole, również i niżej podpisany byłby przeciwny jej wystawianiu. Na szczęście autor tego utworu nie zawęził problemu do szkolnej obyczajowości. „Egzamin” jest sztuką o „oportunistach i nadużywaniu imienia partii” — jak pisze Gawlik w liście wyjaśniającym do „Polityki” w 1966. Pretekstem fabularnym do ukazania tego problemu jest niedopuszczenie do matury

córki i sekretarza w jakimś małym miasteczku. Reakcje nauczycieli i władz oświatowych ujawniają stanowiska, które każą widzowi zastanowić się nad postawami dążącymi do kompromisu, nad granicami kompromisu.

**FAKT**, że wydarzenia rozgrywają się w środowisku nauczycielskim, nie powinien ograniczać problemu. Problem nauczycielki, która pragnie postępować zgodnie ze swym sumieniem, bez względu na ewentualne konsekwencje, może mieć miejsce w każdym środowisku. Szkoła, grono nauczycielskie, bardzo łatwo uchwytnie układy, zależności personalne w dużym stopniu stanowią odbicie powszechnie dostrzegalnych wad społecznych. Na przykładzie funkcjonowania szkoły, stosunków w niej panujących ukazywano sprawy społecznie ważne. Poświadczaniem tej tezy są m. in. komedie spowizdrzalskie, komedie oświeceniowe, proza pozytywistów i naturalistów, dramaty Szaniawskiego i Zeromskiego. We wszystkich utworach, obojętnie czy dotyczyły one spraw moralnych czy obyczajowych, na ogół portrety pedagogów mają charakter jaśniejszy niż karykaturalny to przynajmniej komiczny.

Gawlik swoim „Egzaminem” (a także sztuką telewizyjną „Miejsce rektorskie”) nawiązuje do tych literackich tradycji, które poprzez portret pedagoga, dość karykaturalny, ukazują społeczne niebezpieczeństwo wynikające z pewnych moralnych postaw. „Egzamin” jest utworem o odpowiedzialności. Właśnie w problemie przedstawionym w utworze, a nie w wartościach dramatycznych, językowych należy upatrywać przyczyn, dla których teatry podejmują się inscenizacji „Egzaminu”.

Tak też pojęszli do materii lite-

rackiej twórcy szczecińskiej inscenizacji sztuki. W dekoracji tworzącej pokój nauczycielski w jakiejś zaniedbanej szkole na prowincji toczy się spór między osamotnioną w walce o sprawiedliwość nauczycielką języka polskiego a jej koleżankami i kolegami. Z wieloletniego sporu jest tu tylko odwieczny archetyp kulturowy — człowiek wobec sumienia — który w kontekście z prowincjonalnymi stosunkami i szarą szkolną rzeczywistością na pewno wygląda mniej imponująco niż w dziełach greckich tragiczków. Ale jest to chyba wina nie naszej rzeczywistości, lecz prawdopodobnie tych, którzy o niej pisząc nie znajdują odpowiednich wzorców czy środków wyrazu. W „Egzaminie” rojno od ludzi przeciętnych, pozbawionych nie tylko zasad moralnych, ale i umiejętności samodzielnego myślenia, poczucia swej wartości, godności. Nic więc dziwnego, że w takim środowisku odwaga mierzona

jest inaczej, miarą ludzi bardzo przeciętnych, nijakich, a i sumienie bohaterki przeciwstawione zostaje zwykłemu codziennemu tchórzostwu, wygodnictwu, luzosostwu...

Szczeciński spektakl bardziej przypomina konwencję radiową niż sceniczną. Najistotniejsze w nim jest wypowiedzianie tekstu. Problem podniesiony jest tylko w słowach. Mówi się o nim, lecz nie jest on grany. Nawet przez samą bohaterkę (Ewa Wrońska), która wygląda bardziej na upartą niż broniącą z przekonania swych ra-

eji. Również Mirosław Gruszczyński w roli Dyrektora nie tworzy postaci mocniej wpisującej się w klimat sztuki. Dyrektor w jego interpretacji to człowiek nie umiejący pracować na swój autorytet, demagogiczny, zepsuty przez współpracowników niewiele od niego wymagających, bezkarny w swej obyczajowości. Z Chlebowską nie spiera się, bo do tego sporu nie dojrzał, on demonizuje rzeczywistość, bo tylko w takiej rzeczywistości jest miejsce dla tych, którzy to rzekomo nikomu nie chcą zaszkodzić, a jednak muszą...

Choć reszta aktorów tekстами obdzielona została dostatecznie, okażli do gry miała niewiele. Reżyserka Wanda Laskowska dążyła do stworzenia postaci jednowymiarowych, karykaturalnie obrzydliwych w swym tchórzostwie, dwulicowym postępowaniu. Takie założenie w zasadzie przekreśliło wygrywanie sytuacji bardziej złożonych, subtelniejszych, ku którym bodaj-

że tylko Ewa Katołowska zdawała się zmierzać.

Do najmniej udanych postaci, źle prowadzonych, zaliczyłbym Nauczelnika, który swoją obecnością przypominał co starszym widzom karykaturalne postacie Bombasiewiczów z przedstawień świetlicowych.

Bardzo trudno mi się ustosunkować do Malawskiego, stworzonego przez Mariana Noska. Może dlatego, że w oglądanych przeze mnie przedstawieniach były to postacie dość jednoznaczne, bardziej zasługujące na zrozumienie i współczucie niż potępienie. Tymczasem Nosek, dotąd zawsze w swych rolach krwisty i barwny „Dożywocie”, „Macbett”, w „Egzaminie” nie mógł zbyt łatwo wyrzucić z siebie gładkich słów, nie potrafił też zachować dostojenstwa wielkiego funkcjonariusza. Jego Malawski nie od razu wszystko rozumie, kręci, kluczy, na piera na nauczycielkę argumentami raczej wątpliwej wartości, przy tym stara się uśmiechem, serdecznością a nawet wykładem o przyśrodkości zjednać sobie Chlebowską.

Na tle bardzo przeciętnie grającego zespołu M. Nosek wyróżnia się przede wszystkim tym, że chce coś więcej powiedzieć niż jest w tekście, pragnie grać powierzoną mu rolę.

**PRZEDSTAWIENIE** szczecińskie należy jednak w sumie do tych nie najgorzej zrobionych widowisk, które dzięki dynamizmowi wydarzeń na scenie i podniesionemu problemowi zasługują na polecenie publiczności

**Marian KOWALSKI**

**TEATR POLSKI: „Egzamin”** J. P. Gawlika. Reżyseria — Wanda Laskowska, scenografia — Barbara Jankowska. Premiera 14.X.1979 r.

## Niebezpieczeństwa kompromisu